№. 179. w Poniedziałek dnia 4. Sierpnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Od śmierci Ferdynanda VII. nie miała Hiszpania rządu tak rewolucyjnego, jak ninie. Możnaby sądzić, że spokojność publiczna zbyt już trwa długo dla ministerium Narwaez; że życzeniem jego jest, ludzi najspokojniejszych burzyć przeciw władzy rządowéj, i nową z umysłu wojnę domową zapalić. Niezmierna jest liczba kroków gwałtownych, na jakie się rząd ten w przeciągu dwóch lat odważył. Zniszczenie konstytucyi, zniesienie gwardyi narodowéj, postawienie całego kraju na stopie wojennéj, (co w niektórych prowincjach trwa ciągle i nieodmiennie,) urządzienie sądów wojennych na miejscu zwyczajnych dykasteryi, zabierania w niewolę, wygnania, deportacje bez prawa i słuszności, wszystko to cząstką jest tylko nadużyć, jakich naród hiszpański od upadku Espartery doznaje. Wolności druku, tylokrotnie i tak uroczyście obiecywanéj i gwarantowanéj, nie śmiano z początku naruszać; lecz i do niéj posunięto się z czasem, a tém bardziéj ją teraz przytłumiają, aby czemprędzéj czas stracony w tym względzie powetować! — Najprzód obostrzono samowolnie dozór cenzuralny do najwyższego stopnia; potém rozkazano chwytać redaktorów pism nielubionych, i takowych do odległych fortec powtrącać, nie trzymając się nawet pozoru formuł prawnych; daléj wyraźnie i wbrew duchowi praw, dalszego wychodzenia dzienników oppozycyjnych wzbroniono; a teraz znoszą nawet sądy przysięgłych, które w rzeczach prassy stanowić zwykły i oddają druki w moc władzy, któréj członków od dawna wedle upodobania przywykli wynosić lub składać z urzędów. I przy tém wszystkiém ani im na myśl nie przychodzi, zasłonić się choćby też tylko cieniem szanowania konstytucyi, którą sami narodowi narzucili. Przed kilku tygodniami zebrali się kortezy, aliści aż nadto dali rządowi dowodów zupełnego braku woli, iżby wątpić jeszcze można o ich chętném przyzwoleniu na wszystkie te zmiany reakcyjne; lecz chciano, zdaje się, światu pokazać, że i to przyzwolenie jest zbytecznem. Nie mówię, iżby trzeba było przynajmniéj czekać aż do nowego zgromadzenia się Kortezów, boć przecie pytanie, czy w oczach rządu, sami Kortezy nawet jeszcze są potrzebni? Oto jest nowy pałac, który sobie budują Kortezy! powiedział niedawno pewien oficer, idący przez Carrera de san Geronimo; lecz będąż go kiedy zamieszkiwać? »Sic vos non vobis,« dodał z szyderczym uśmiechem. Podobny sposób mówienia, żewięcéj znaczy w uściech, z których wyszedł niż indywidualne mniemanie, lub osobiste życzenie, to pewna. — Krok od dzisiejszego stanu rzeczy do rządu absolutnego nie jest tak wielki, aby go się nie można obawiać z pewnością, zważywszy zwłaszcza na dotychczasową bezczelną śmiałość rządu. Boć w rzeczy saméj postępuje on już teraz według zasad zupełnego absolutyzmu, i chodzi tylko jeszcze właściwie o formalne wyrzeczenie, że mu się formy konstytucyjne sprzykrzyły. Zresztą niech sobie będą dalsze plany rządu, jakie chcą: postępowanie jego dotychczesowe przekonywa aż nadto, że Hiszpania nie ma się po nim czego innego spodziewać, jak przedłużenia téj męczącéj i ciężkiéj doli, w któréj odbywa się przejście z politycznéj niedołężnéj przeszłości, do nowéj dzielniejszéj przyszłości stanu! (Dokończenie nast.)

Prowincya Pruska. — J.K. Mćksiąże Adalbert przybył 28. Lipca do Królewca w zamiarze odbycia przeglądu 1éj brygady artyleryi. — Przy Marienburgu rozebrano most na Nogacie z powodu wielkiéj wody, a przy Czczewie tak rozmiękła ziemia, że wozy w drogach więzną.

Toruń, 27. Lipca. — Wisła nabawia znowu naszą okolicę przestrachem. Wczoraj podniosła się na 10 stóp, dziś w południe 15 stóp 2 cale. Woda ciągle przybywa; jeżeli nie ustanie przybierać, naówczas powtórzy się klęska z roku przeszłego.

Prowincya Szląska. — D. 27. Lipca nastąpiła w kościele tumskim w Wrocławiu uroczysta intronizacya księcia biskupa Diepenbrocka. — O 9. zrana towarzyszyła Jemu z pałacu biskupiego aż do katedry przy odgłosie dzwonów, kapituła. wyższe i niższe duchowieństwa tak z miasta jakoteż z okolic. W kościele przemówił Dr. Förster zwyczajną na wstępie do urzędu przemową, potém przeczytano bule papieskie téj uroczystości dotyczące i nakoniec zaprowadzono księcia biskupa na tron, któren zasiadł i przyjmował hołd od kapituły i duchowieństwa. Po przemówieniu do zgromadzonego ludu i udzieleniu błogosławieństwa, zaśpiewano Te deum.

ARYSTOKRACYA ROZUMU.

O arystokracyi różni różnie pisali i mówili — prawie aż do znudzenia; — a jakkolwiek materya ta do gruntu rozebrana i wyczerpnięta została, zawsze jeszcze pełno jest ludzi nierozumiejących czasowego znaczenia tego wyrazu arystokracya. I tak jedni, co ją potępiają, pragną jakiejś absolutnéj, bezwzględnéj równości; — drudzy odpowiadają na to, że wedle praw przyrodzenia równość taka jest mrzonką niedościgłą — wymarzoną w głowach małoletnich, — że jest snem złotego wieku — płonną pracą alchimików społeczeńskich, pragnących wszystkie kruszce téj ziemi, nawet najpodlejsze — przetopić w retorcie rewolucyjnéj na szczerą karń złota; — chociaż natura sama ciągle i zawsze stawia im przed oczy dowód dotykalny, że się to nigdy uskutecznić nie da — bo Stwórca tak to jakoś mieć chciał, ażeby w żyłach téj ziemi różne, różnéj wartości przepływały kruszce, ażeby na niéj góra panowała dolinie, dąb ażeby wrzosy zacieniał, wilk owcę zjadał, pająk muchę, i t. d. i t. d. W ten sposób chcą obrońcy arystokracyi z praw przyrodzenia wywodzić jéj potrzebę i konieczność w społeczeństwie ludzkiem; — aleź panowie ci zapominają, że natura niewolniczo raz zakreślonym prawom konieczności podlegać musi, — że praw tych nie godzi się przenosić żywcem na człowieczeństwo, które jest obrazem Boga na ziemi, którego ostatecznem zadaniem jest osiągnienie wolności zapowiedzianéj mu na Golgocie. — A z resztą, wszakże natura tworom swoim równą jest matką i opiekunką; — wszak wszystkim jedne i te same służą prawa; — podług jednych i tych samych praw roślinność wyrasta z jednéj i téj saméj ziemi, dąb wyniosły i trawka maleńka; — z jednakową miłością wygrzewa ona zapłodki gąsienicze zawinięte w listek topoli i jaja krokodyle powierzone piaskom Nilowym. — W obliczu matki natury równie piękną jest puszcza Sahara, jak zielony Step Ukrainy; — w obliczu jéj praw, wszystko co berłu jéj ulega — jest sobie równe — bo wszystko jest niewolnicze. — Jednakowe prawa konieczności służą całemu przyrodzeniu; — czyż przeto całemu człowieczeństwu, ożywionemu duchem Bożym, a więc wolnym, czyż nie powinny mu służyć jednakie prawa wolności? »Otóż znowu jakiś głos małoletni za równością — wykrzykną rozsądni konserwatyści dzisiejsi — »za tą równością, która nie leżała w planach Stworzyciela; inaczéj nie byłby stworzył tyle rozmaitych i różnych usposobień fizycznych i moralnych pomiędzy ludźmi. — Probujcie jeszcze, młodzi zapaleńcy — jeżeli was płonne dotychczasowe usiłowania nie zraniły, probujcie zatrzeć różnicę stanów; — a jeśli wam się czekać nie chce za stopniowem i prawnem rozwinięciem dzisiejszych stosunków społeczeńskich, przewróćcież jednym zamachem arystokracyą własności i pieniędzy; — pozostanie wam zawsze jeszcze trzeci rodzaj arystokracyi, któréj się ręką śmiertelnemi dotykać nie godzi, która jest nie zawisłą od układów lub przesądów społeczeńskich — bo jest dziełem Boga samego. — Téj arystokracyi zatrzeć nie zdołacie, dopóki ludzie dzielić się będą na dwie kategorye: myślących i niemyślących; — a podział ten trwać będzie nieskończenie — bo już przed wiekam. powiedział mędrzec starożytny, że liczba głupców jest nieskończona!« Tą arystokracyą wiecznie trwała jest arystokracya rozumu. — Gdyby się nawet jakims cudownym sposobem udało zniwelować dzisiejsze różnice społeczeńskie — w przeciągu jednéj godziny podniosą się siłą myślącego ducha głowy rozumne, które sterczeć będą, jak góry w przyrodzeniu, po nad padołem powszedniości; które jak łysa głowa Pankracego staną się chorągwią gwałtów, chodzącą na czele rozpasanéj massy. — W pierwszéj zaraz godzinie utworzy się

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Z Warszawy. — Naj. Pan, w skutek prośby Maxymiljana Witkowskiego, Polskiego wychodzca, przebywającego we Francyi w mieście Rennes, o najmiłościwsze przebaczenie mu, z dozwoleniem powrócenia do Królestwa, i ze względu na dobrze poświadczone, przez pełnomocnika Jego Cesarsko Królewskiéj Mości w Paryżu, prowadzenie się pomienionego wychodźca, Najwyższéj zezwolić raczył na udarowanie go żądaną łaską, a to na zasadach przyjętych w podobnych przypadkach.

Petersburg, d. 24. Lipca. — Pierwszy sekretarz poselstwa w Stanach Zjednoczonych, radzca kollegialny Hrabia Zabiełło, najłaskawiéj mianowany konsulem generalnym rossyjskim w Brazylii.

Nowiny z Kaukazu. — Zajęcie Anczymirskiéj góry 5. Czerwca, zmusiwszy nieprzyjaciela opuścić bez walki mocną Miczikalską pozycyą, otworzyło nam przystęp z Sałatawii do Gumbetu. Dagestański oddział zajął Miczikał, Czeczeński uroczysko Kyrk. Generał-major Passek z przednią strażą od 5 batalionów ruszył naprzeciw znacznéj partyi nieprzyjacielskiéj, obserwującéj nasze działania, rozproszył ją i zatrzymał się na drodze, prowadzącéj z Miczikała, przez Gumbet do Andyi.

W takiém położeniu wojska nasze zostawały do 10. Czerwca. Czas ten użyty był na urządzenie składowego punktu i dla podwiezienia wojennych zapasów i żywności z Ewgenjewskiéj warowni (na Sułaku). Tymczasem nastąpiło niezwyczajne zimno i w górach śnieg wypadł po kolana.

10. Czerwca, zostawiwszy w Kyrkach, dla przykrycia składowego punktu i komunikacyi z naszemi granicami, 5 batalionów pod wodzą Generał majora księcia Kudaszew, oddział Czeczeński połączył się z Dagestańskim, a 11. i 12. oba oddziały ciągnęły ku pozycyi, zajętéj przez przednią straż Generał-majora Passeka. Poruszeniu temu, po drodze ledwo podobnéj do przejścia, ciągle towarzyszyły albo chłodne ulewy, albo śniegi. Brak opału w kraju bezleśnym powiększał jeszcze te niespodziane trudności. Lecz wojska wszystko znosiły nietylko mężnie, ale nawet z godną uwagi wesołością; żądza spotkania się z nieprzyjacielem ożywiała każdego; głośne pieśni brzmiały w marszu i na biwakach.

13. Czerwca niebo wypogodziło się i 14., wśród pięknéj pogody, oddział stanął u tak nazwanych »Burcukalskich wrot«, na grzbiecie gór, oddzielających Gumbet od Andyi.

Górale zawsze uważali tę pozycyą za nieprzebytą zaporę przeciw wtargnieniu Rossyan. Jedyna ścieszka wiodąca do Andyi przez ciasny wąwoz, była zawalona massami kamieni, inne zawały przygotowane były na otaczających wyniosłościach. W okolicznych gminach zapowiedziano, że sam Szamil będzie bronił »Andyjskiéj bramy.« Lecz ku powszechnemu zadziwieniu, przednie wojska, podszedłszy pod Bucurkał, dały znać że nieprzyjaciel odstąpił i że wszystkie Andyjskie wsie są w ogniu. Wnosić należy że doświadczenie zrobione 5. Czerwca zachwiało męztwo górali: Szamil, nie ufając ich posłuszeństwu i przekonawszy się że nie zdoła oprzeć się wejściu naszemu do Andyi, chciał przynajmniéj, iżby się nam dostały same ruiny i rozkazawszy podpalić wszystkie auły, rozłożył się z bandą 5 do 6,000 górali na górze, panującéj nad główną osadą Andyjską.

Oddział spuścił się do wsi Gogatl i Głównodowodzący rozkazał Generał porucznikowi Kluki von Klugenau zająć wieś Andi, z przednią strażą od 3 batalionów, Gruzyjską milicyą i częścią jazdy. Po zbliżeniu się tych wojsk, nieprzyjaciel odkrył ogień ze trzech dział. Posławszy Generał majora Bielawskiego z dwoma batalionami na wzmocnienie przedniéj straży, Głównodowodzący oddzielnym kaukazkim korpusem sam udał się do wsi Andi z Generałem piechoty Liders, Generał porucznikiem Hurko i Xięciem Alexandrem Heskim, podzielającym wszystkie niebezpieczeństwa i trudy wyprawy. Lecz popęd przodowych wojaków naszych był tak niepowściągniony, że, przed przybyciem wszelkich posiłków, rozprawa zawiązała się i skończyła świetnym i zupełnym skutkiem.

Znajdujący się w środku 3 batalion pułku strzelców Xięcia Czernyszowa, pod wodzą adjutanta J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza, Pułkownika księcia Boratyńskiego i gruzyjcy prześli wieś pod pułkownikiem Kozłowskim, wspięli się po spadzistych ścieszkach na wysoką i urwistą górę i attakowali nieprzyjaciela. Gruzyjskie seciny: Xiążęca i Szlachetna, pod wodzą marszalka szlachty powiatu Goryjskiego księcia Eristow, Gruzyjska konna drużyna pod wodzą kapitana księcia Orbeljana, secina Osietińców pod wodzą rotmistrza gwardyi księcia Kazbeka, secina Digorców i Kabardyńców pod wodzą adjutanta generał majora księcia Golicyn sztabs-kapitana Daniłowa i secina kozaków Mozdokskiego liniowego kozackiego pułku, pod wodzą podpułkownika Aminowa, zsiadły z koni i poszły do szturmu z piechotą. Nieprzyjaciel musiał być zdziwiony, widząc albowiem małą liczbę wojsk które się były spuściły do wsi, nie spodziewał się być attakowanym wprzód, aż przybędą nesze rezerwy. Kiedy kompanie 3 karabinierna i 7 strzelecka 3 batalionu pułku strzelców księcia Czernyszowa, weszły na górę wraz z Gruzyjcami, górale, pobudzeni obecnością samego Szamila, uderzyli w szaszki na garstkę walecznych; lecz 7 kompania strzelców przyjęła ich na bagnety, odparła i poszła naprzód, wspierana od 3 kompanii karabinierněj. Gruzyjcy spółcześnie weszli w bój ręczny z nieprzyjacielem, w tém nadciągnęli obróceni w piechotę kozacy, Kabardyńscy milicyonery i 1 drużyna Gruzyjskiéj pieszéj milicyi, a tuż za niemi pozostałe dwie kompanie pomienionego bataliona i dwie kompanie Lubelskiego pułku strzelców. Nieprzyjaciel jeszcze usiłował bić się w szaszki, lecz za każdym razem łamały go bagnety strzelców i szaszki milicyonerów. Odniosłszy klęskę na wszystkich punktach, górale szukali ocalenia w spiesznym odwrocie i dokładali ostatnich usiłowań ażeby uwieść swoje działa.

Nasi gorąco ich ścigali po wąskiéj kamienistéj ścieszce i mimo ostateczne znużenie i zrzucane z wysokości kamienie, zatrzymali się dopiero na szczycie góry i to na rozkaz generałów Lidersa i Hurko, którzy ku nim podjechali. Tymczasem generał-major Fock, zebrawszy nieco strzelców, pieszych kozaków i milicyonerów, wszedł najkrótszą drogą na sam grzebień pobocznéj wyniosłości, z któréj toczyły się kamienie i zegnał ztamtąd nieprzyjaciela. Świetna ta rozprawa nie kosztowała nas znacznéj straty. Polegli: dowodzący 7 kompanią strzelców pułku księcia Czernyszowa porucznik Majewski i gruzyjskiéj szlachetnéj seciny towarzysz Żewachow; ranni: pułkownik książę Boratyński w nogę kulą na wylot, dowodzący 3 karabinierną kompanią tegoż pułku sztabs-kapitan Neimann ciężko, podporucznik Niemcow, podporucznik książę Mikołaj Eristow, książęta Dawid i Dymitr Abaszidze, książę Jan Tussiew i chorąży Cimakuridze, w ogóle strzelców, gruzyjców, osietińców, kabardyńców, digorców, mozdokskich kozaków, zabito i raniono: sztab-oficera 1, ober-oficerów 7, żołnierzy i podoficerów 61, kontuzyą odniesli 50.

Nieprzyjaciel zostawił na miejscu kilkadziesiąt trupa, lecz wielu zabitych, równie jak i rannych, zdołał uwieść z sobą; do niewoli kilku tylko rannych wzięto. Ci górale, tudzież niektórzy Andyjcy, którzy dobrowolnie tegoż wieczora i nazajutrz u nas się stawili, zeznali zgodnie, że bandzie nieprzyjacielskiéj przywodził sam Szamil z 11 naibami północnego i średniego Dagestanu, że on wszelkiemi sposobami starał się podniecić fa-

---

nowa arystokracya społeczeńska — o tyle uciążliwsza od dzisiejszéj, że nowemi okupiona ofiarami!«

Prawda, panowie konserwatyści — prawda niewątpliwa! Arystokracy ducha jest i będzie wiecznotrwałą; — ależ to rzecz bardzo rozumna i godziwa, ażeby rozum nad nierozumem panował; — a lepiéj powiedziawszy, ażeby rozum rządził nierozumem. — Jeżeli więc większéj liczbie głupców przewodzić będzie mniejszość rozumna — stanie się przezto zadość najwyższéj woli przedwiecznéj. — Ale któż was wreście upewnił, że większość, że massa zawsze będzie bezrozumną? czy dla tego, że do dziś dnia poznać nie umiała w czém jéj zbawienie i szczęści?... A ty dla czego pływać nie umiesz?.. bo z obawy zatopienia, nie chciano cię puścić do wody!. A ów czemu się po omacku błąka i rozbija we własnym domu?.. bo z obawy pogorzenia nie chce w nim światła zapalić; a dziwi się, że domownicy jego wszystko czarno widzą, i to co białe — i to, co różowe. — Daj wolność używania ognia i światła a zobaczysz, jak wszyscy przejrzą od razu i jak prędko uprzątną z domu swego wszelkie plugastwa i śmieci

Daj massom wolność polityczną, a zobaczysz, jak to one interes swój prędko poznają i jak wnet się oświecą w tych sprawach, od których ich szczęście, a więc i szczęście kraju zależeć będzie.

Oświata jest koniecznym skutkiem wolności politycznéj. — To pewnik matematyczny! — Lecz wracając do naszego założenia o arystokracyi rozumu, jakiż z tego pewnika wniosek wyprowadzić?. Czyż przez wolność polityczną dojdziem do absolutnéj równości rozumów? Czy oświata stanie się tak powszechną, że na wszystkie głowy rodzaju ludzkiego jednakowo się zleje, wszystkie jednakim blaskiem rozwidni i jednem kolem glorioli opromieni?. Ktoby to przypuścił, tenby po płytkim gruncie rozbajałych fluktów dosześdł aż do błogosławionéj wyspy utopii, gdzie już panowanie rozumu nie sięga — Ale też na szczęście nikt takich bredni nie przypuszcza, chyba ludzie obrani z rozumu, lub gorsi od nich ludzie złéj wiary, co to ze zręcznością kuglarską podsuwają nieraz gapiącéj się publiczności fałsz na miejsce prawdy, która wedle przysłowia, niejednego w oczy kole. —

Człowiek dobréj woli i zdrowych pięciu zmysłów wie bardzo dobrze, że nietylko rozsądnym zwolennikom postępu, ale nawet owym mniemanym, a okrzyczanym dzisiaj kommunistom, (o których nawiasem powiedziawszy najmniéj wiedzą ci, co na nich krzyczą — a jeszcze mniéj wiedzą, dla czego krzyczą), że nawet tym kommunistom nie śni się o jakiéjś umysłowéj niwelacyi rodzaju ludzkiego. — Uchowaj Boże! Arystokracya ducha, powtarzam, jest i będzie wiecznotrwałą! —

»I cóż więc zyskamy na téj zachwalanéj wolności politycznéj?« krzykną tu niedowiarki i niedowarki polityczne; »czyż na to mamy się z przeciwnościami brać w krwawe zapasy, a może jeszcze i poświęcenia jakie robić, ażeby ludzie potém jak przedtem dzielili się znowu na głupich, głupszych i pół-mędrków?. Bez wątpienia, moi szanowni niedowiarkowie, — mądrość ludzi pojedynczych zawsze będzie względną — ale wolność polityczna otworzy każdemu pole szerokie do prześcigania drugich; da każdemu równą sposobność do położenia zasług, które znowu, co oczywista, zależne będą od zdolności jakiego bąć rodzajun!

A więc nowa arystokracya! Tak jest, — nowa arystokracya rozumu — a raczéj arystokracya ducha! Od téj nas nic już nie wykupi. — Niestety! — Trzeba będzie przestać być urodzonym — trzeba będzie przestać rodzić się; — a jeżeli to nieszczęście spotka kogo jakim niewinnym przypadkiem, mój Boże, nie będzie można przestać na tem, jak się to nieraz i nie jednemu zdarzało i zdarza. Ale trzeba będzie uczyć się, biedzić, pracować; — trzeba się będzie stwarzać — stwarzać się

natyzm miuridów, i uratował się z wielką trudnością, kiedy wszczął się powszechny popłoch.

Takim sposobem, poraz już drugi w téj niedawno zaczętéj kampanii, dzielne natarcie wojsk naszych zmusiło do ucieczki gromady nieprzyjacielskie; w tym ostatnim razie sam Szamil uciekł haniebnie i, po zniszczeniu naprożno bogatych wsi Andyjskich, pokazał przyprowadzonym do nędzy mieszkańcom, że nie jest w stanie oprzeć się nawet garstce Rossyan.

Wojska nasze stanęły obozem na dogodném miejscu między wsiami Andi i Gogatl, zajmując obie te wsi piechotą. Niektóre z pozostałych od pożaru w Gogatle domy strzeżone są w całości i do meczetów przystawione są warty, w saméj zaś Andi i meczet z otaczającemi domami spalony został przez samych górali. Z tego krajowcy przekonają się dostatecznie, jak dalece różne jest postępowanie nasze od nieludzkich okrucieństw dumnego człowieka, który ich wciągnął do powstania. (Tyg. Petersb.)

F r a n c y a.

Paryż. — Wszystkie dzienniki legit. śmieją się z manifestów lewéj strony i lewego środka, jeden zaś z nich tak mówi: — »Po panu Barrot pan Thiers: nic bardziéj naturalnego i sprawiedliwego. Nie jeden węzeł jednoczy ich z sobą i ich przyjaciół, dla tego dziś są do siebie zupełnie podobnemi w téj saméj czczości, w téj saméj niemocy języka i idei. Dwóch Hiszpanów zrujnowanych z wieku 16go, dwóch Arabów z naszéj Afryki nie odziewaliby się z większą uroczystością w swoje łachmany. Trudno jest pomieścić więcéj czczości pod formami bardziéj uroczystemi. Najbardziéj dyplomatyczne milczenie mniejby powiedzieć nie mogło. Manifest lewego środka jest ten sam co lewéj strony, widać więc, że tych wszystkich różnic zaprowadzonych w naszym języku nie ma w rzeczywistości; w jednym i drugim przypadku jest to też sama dusza, też sama myśl, jeżeli można duszę widzieć w polityce téj bez przekonań i bez myśli.

Ważne wypadki miały miejsce wewnątrz i zewnątrz kraju, cóż za szlachetna sposobność dla stronnictwa na pół szlachetnego, na pół przenikliwego, by uczynić reklamacyę w imieniu naszych interesów i praw, w imieniu zasad towarzystwa dzisiejszego. Cóż mówi lewy środek w obec tych wypadków? Ponieważ nie rządzi a rządzić pragnie, bo rządzenie jest roskoszą, donosi, że władza osłabła w tych ostatnich latach. O nie! moi panowie z lewego środka, władza nie osłabła. Bo dla czegoż osłabnąć miała? owszem władza krzepi się co chwila, a wy to daliście jéj tę siłę straszliwą, która może się stać tak niebezpieczném narzędziem w jéj jękach. — Wzmocniła się tym ciągłym wzrostem budżetu, popieranym przez was, a nawet wywoływanym. Wzmocniła się tą przewagą armii, która jest także jedną z najdroższych wam myśli. Wzmocniła się tém rozwiązaniem gwardyi narodowéj, które zatwierdziliście łaskawemi głosami. Wzmocniła się temi wszystkiemi wpływami handlowemi, przemysłowemi i administracyjnemi, które opuszczacie z gorszącym pospiechem. Wzmocniła się szczególniéj tym zbiorem kamieni i tym pasem twierdz, gniotących serce Francyi, a które wy sami bez izb budować zaczęliście. O nie, władza nie osłabła, owszem wzrosła na gruzach naszych praw.

Ale osłabło i zdenerwowało się tylko stronnictwo, w którego imieniu wy mówicie — ta opozycya dynastyjna, która bawi się ciągle poruszając przed oczyma Francyi nędzne formułki, kiedy najważniejsze kwestye ciążą na kraju, i ze wszech stron go okoliły. Niepodobna, by jakie stronnictwo żyć mogło z temi przestarzałemi zasadami politycznemi, zebranemi tu i owdzie w prochu rozpraw zwietrzałych i zapomnianych. Co krajowi po waszych teoryach drobiazgowych, co mu szczególniéj po waszych małych intrygach. Francya jest zbyt oświeconą i widzi, że nie znajdzie siły w kole waszych niecnych ambicyi. To przynajmniéj zyskała na wypadkach lipcowych. P. Thiers i jego stronnictwo pokładają swą nadzieję całą w przejrzeniu list wyborczych.

Oto rozległa teorya polityczna, kiedy tyle wielkich kwestyi czeka swego rozwiązania. Najprzód lewa strona i lewy środek starają się znaczyć coś w prasie lub na trybunie; Francya oba stronnictwa nazwała »stronnictwami bez siły.«

Lugdun, d. 21. Lipca. — Władza nic się nie dowiedziała od aresztowanych niedawno temu z jednego z komunistycznych klubów, prócz tego, że czeladnicy i fabrykanci schodzili się regularnie w winiarni, celem czytania pism Fouriera. I nasi czeladnicy stolarscy o mało co nie poszli w ślady kollegów swych w Paryżu. Za doniesieniem jednakże, że upartych i hardych zastąpili czeladnicy z wojska, uspokoili się nie żądając podwyższenia płacy. — Mówią, że ma tutaj wychodzić nowe pismo radykalne, któreby w sprawie duchowieństwa zarazem i radykalizmu występowało. Wątpią przecież, czy kardynał arcybiskup projekt ten będzie chciał popierać.

A n g l i a.

Londyn dn. 25. Lipca. — Król holenderski udał się wczora na wyspę Wight, zkąd spodziewają się go jutro.

Na ostatniém zgromadzeniu Repealerów doniósł O'Connell, że zamierza mnóstwo wypracować projektów do praw, które przedłoży parlamentowi angielskiemu; znajduje się między niemi projekt, w którym dowodzi, iż królowa ma niewątpliwe prawo zwołania parlamentu irlandskiego; drugi dotycze zrównania wszystkich stronnictw i wyznań chrześciańskich, trzeci wybierania podatków przychodowych po 20 procent od każdego absentees, czwarty ma na celu zniesienie praw o ubogich itd. — O'Connell przyrzeka przesłać odpis tych bilów każdemu członkowi parlamentu na sześć tygodni przed rozpoczęciem posiedzeń parlamentu.

B e l g i a.

Bruxela, d. 25. Lipca. — Z Antwerpii donoszą, że tam wyprawiono ucztę deputowanym tego miasta i przeszło 200 osób ze stanu kupieckiego, przemysłowego i rólniczego na nią się zgromadziło. P. Rogier wniósł toast na pomyślność tych przemysłowych gałęzi i rzekł: Utrzymywać rozdwojenie i rosterk między ludem z powodu tak wielkiéj i ze sobą ściśle połączonéj sprawy, jest to źle bronić sprawy tych trzech gałęzi przemysłu. Rzemiosła i rólnictwo oddzielać od handlu, jest to samo co gwałt zadawać ludzkości, to samo co walczyć przeciw prawom natury, to samo co strumień pchać w górę i tam go u źródeł zatykać. Belgia jest krajem przemysłowym, wybornie; rólniczym, jeszcze lepiéj; handlowym, niech Bogu dzięki będą za to! Tu leży nasza siła, cześć i szczęście. Niech na tym torze postępuje, a dopełni swego przeznaczenia. Jeżeli dla wszystkich narodów pod słońcem znajduje się dosyć stanowisk, stanowisko dla tych jest świetniejsze, co umieją z łona swego rozwijać zarody pomyślności materialnych i wielkości moralnéj, które w nich złożyła Opatrzność. Belgia jest mała, ale nigdy, a tém mniéj podczas pokoju nie można kraju mierzyć podług jego rozciągłości. Belgia jest mała, a czy mogą Leodium, Gent, Verviers pozazdrościć czego najprzemyślniejszym miastom? Rólnictwo nasze za wzór podają; Antwerpia zajmuje jedno z najpierwszych miejsc w handlu. Do nas Skalda należy. Nasze koleje żelazne są najlepsze. Zawierzajmy sobie i podajmy sobie bratnie dłonie do wzajemnéj pomocy i zgody!

N i e m c y.

Królestwo Bawarskie. — Książe Metternich zabawił nad zamiar dzień cały w Monachium i puścił się d. 26. Lipca w dalszą podróż. Bawar-

---

kiedy się już raz było urodzonym. — Co za nieszczęście — jaka smutna kolej dla przyszłych pokoleń; — cóż począć, kiedy konieczna i nie chcąc zawadzić i rozbić się o jaki szpital niedołęgów lub dom warjatów, trzeba się będzie pilnować téj kolej, — trzeba będzie iść nią z drugimi, za drugimi, a najlepiéj przed drugimi. — Wartoby więc było już dzisiaj wkładać owe młodsze pokolenia do trzymania się téj kolej przyszłego postępu dziejów. — Należałoby rodzicom uczyć dziateczki swoje szlachetnéj sztuki czytania na tych elementarnych słowach przyszłego abecadła politycznego: »Od arystokracyi rozumu i ducha nie wykupi was ani arystokracya urodzenia, ani majątku!

A ponieważ arystokracya rozumu i ducha konieczną jest i nieodzowną w bliskiéj już może przyszłości, godziłoby się z zastanowieniem po myśléć za wczasu, co prawdziwym jest rozumem, i jacy to ludzie rzeczywiście są rozumnymi? — Bo tego przemilczeć nie można, że i w arystokracyi rozumu dzieją się i dziać będą nadużycia i bezprawia; — i tam są i będą intruzy, jak w arystokracyi urodzenia, — mechesy, dorobkowicze, lichwiarze, a nawet złodzieje gorsi jak w arystokracyi pieniężnéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W tych dniach wyszło na widok publiczny dzieło pod tytułem: »*Francisci Bittneri, posnaniensis doctoris et professoris theologiae: de Divina Civitate Commentarii,*« *Moguntiae, typis atque impensis Floriani Kupferberg* 1843. Redakcya ma sobie za przyjemny obowiązek zalecić to szacowne dzieło tutejszego professora seminarium duchownego dr. Bittner szanownemu duchowieństwu polskiemu, w tém przekonaniu, że w dzisiejszém stanowisku nauk teologicznych, znajdzie je odpowiedniem zupełnie *potrzebie czasu* i dobrze zrozumianemu *postępowi literackiemu*. Dzieło to tworzące istotną dogmatykę rzymsko katolicką, jes tdziś tem ważniejszém, że jest *pierwszem*, które filozofią klasyczną w całéj swéj rozciągłości uważa za wstęp do rzymsko katolickiéj teologii, i tym sposobem stanowi ono łatwy i ścisły przechód od nauk gimnazyalnych do nauki teologii chrześciańskiéj. Widać w niém wszędzie wielką i rzadką *znajomość klassyków* łacińskich i greckich, jak i trafne użycie tego wszystkiego, cokolwiek świat przedchrześciański pojmował z rzeczy boskich i czego pragnął, aby podnieść i uzupełnić swą wiedzę. Nie mniejsze obeznanie daje się spostrzegać co do nowszych *systemów filozoficznych*, mianowicie Hegla i Hermesa, których zdania przytacza dr. Bittner w odpowiednich miejscach i prostuje takowe w sposób przekonywający. Z tą klassyczną uczonością połączona jest także *gruntowna znajomość pisma św.*, które autor z głębokiem pojęciem rzeczy, gdzie wymaga potrzeba, wykłada i objaśnia, zasięgając przytem dowodów filozoficznych, przemawiających najdobitniéj za zasadami Chrystusa i jego na téj ziemi kościoła. W wielu także miejscach napotykamy *nowy systematyczny porządek* co do szczególnych przedmiotów téj gałęzi teologicznéj, na korzyść rzeczy przeprowadzony. Oprócz aprobaty biskupa w Moguncyi opatrzona jest także ta teologia w aprobacyą naszego najprzewielebniejszego arcypasterza Leona. Druk i papier odpowiadają zupełnie ważności samego przedmiotu, zajmującego in 8vo majori stronnic 778. (Z Gaz. Koś.)

skie gazety dodają o uroczystościach wyprawianych przez towarzystwo śpiewu w Würzburgu jeszcze następujące szczegóły. W czasie uroczystości mają być bardzo trudne rzeczy odśpiewane, szczególniéj wrażenie po sobie zostawiły śpiewy napisane przez Eisenhofera, Fischera, Bekkera i Neeba. Ciekawość jest wielka jaki wpływ wywrze odśpiewane Te deum przez 1800 śpiewaków przy odgłosie huku armat. Spodziewają się tu najmniéj do 20,000 gości.

Hessen-Homburg. — D. 28. Lipca przedpołudniem przybył Najjaś. Król i Królowa pruscy do zamku Homburg i Jéj K. Mć księżną Wilhelmową pruską, tudzież Ks. Mć Landgrafa odwiedzili. Ztąd bezpośrednio udali się Naj. Państwo na kolej żelazną przy Frankfurcie w dalszą wybierając się podróż do Stolzenfels.

Stuttgart, d. 25. Lipca. — Na sessyi deputowanych wirtemberskich na dniu 23, deputowany Roemer nadmienił o wydaleniu z Berlina Itzsteina i Heckera, i oświadczył przy téj sposobności: Zdaje mnie się żadnéj nie podlegać wątpliwości, że deputowanych badeńskich jedynie tylko w skutek tego wydalono z Berlina, albowiem przekonanie ich polityczne różne jest zupełnie od zasad rządu pruskiego. W końcu oświadczył: Nie waham się dla tego bynajmniéj wyrzec, że sposób ten brania się rządu pruskiego godzien jest politowania. Po oświadczeniu tem Roemera, wszyscy nieomal deputowani powstali, na znak, że jednego z nim są zdania. Następnie odrzekł Schleier, minister spraw wernętrznych: Deputowany z Geislingen, nie zwrócił zapytania do ministrów, nie mam więc potrzeby odpowiadać jemu. Z resztą przyznaję mu, że przypadek, o którym nadmienił, mógł zrobić istotnie jak największe wrażenie. Pan deputowany jednakże przesadza cokolwiek, pozwalając sobie ze swego stanowiska w téj rzeczy tak stanowczy sąd wypowiadać. My w Wirtembergu nie znamy całego związku rzeczy, a dla tego zbyt to jeszcze wcześnie, występować z sądem przed wyjaśnieniem rzeczy. Roemer: Co się tycze wymienionego przypadku wypowiedziałem sąd mój indywidualny, a to mi w téj sali o każdéj rzeczy i w każdym czasie wolno. Mam wreszcie przekonanie to, że przyczyny wydalenia obudwóch nie mogą być nigdy ogłoszone, bo na nich zbywa zupełnie. Wiem to od samych deputowanych, a żadnéj niepodlega wątpliwości, że szczerą prawdę wyrzekli ustnie i po pismach.

Szwajcarya.

Lucern, dnia 23. Lipca. — Dyrekcya policyi ciągle jeszcze zamyka piwnice, należące do przeciwników Jezuityzmu. Piwnice pod dzikim człowiekiem, pod krukiem i pod kluczem nakazowi temu już uległy. Piwnica pod łabędziem ma się także znajdować na liście proskrypcyjnéj. Wczoraj pochowano pana Leu w Hochdorf; natłok ludzi z pobliża i części odległych nawet był nadzwyczajny.

Zuerich, d. 24. Lipca. — Podług doniesień niedawno nadeszłych, w mieście Lucernie panuje prawdziwy terororyzm. Liberalni nie śmią pokazywać się na ulicy; ostatniéj nocy wielu uciekło do Zuerich, obawiając się ostateczności, jeżeli sfanatyzowani chłopi z Hochdorf i Entlebuch, jak postanowiono, miasto oblegną. Niejaki Portmann oświadczył Wielkiéj Radzie: jeżeli rząd nie zacznie wymierzać kary śmierci, natenczas on sam z mieszkańcami z Entlebuch będzie to musiał uskutecznić.

Turcya.

Konstantynopol d. 9. Lipca. — W ostatniéj swojéj korespondencyi z ministrem spraw zagranicznych, pan Bourqueney nastawał, ażeby porta wypłaciła Maronitom 10,000 kies kosztów wojennych, których ci w skutek zniszczenia ich kraju przez Druzów bardzo potrzebują, a prawo domagania się mają, dla tego uczciwość nakazuje wypełnić przynajmniéj poprzednio dane im obietnice, któreby im dowiodły, że Porta sumiennie chce wykonać zobowiązanie, jakie na siebie względem Libanu przed obcemi mocarstwami przyjęła. Oprócz tego żądał wynadgrodzenia za zniszczenie klasztorów maronickich i ukarania natychmiastowego i surowego morderców katolickiego księdza.

Wiadomości z Libanu dochodzą do dnia 29. Czerwca. Wprawdzie dotąd w ogóle przestrzegano zawieszenia broni, jednakże Druzowie znowu znieważyli Maronitów, a nawet kilku z nich zamordowali; w skutek czego Maronici podali prośbę do francuzkiego konsula, opatrzoną wielu podpisami.

Smyrna dnia 5. Lipca. — W nocy z dnia 3. na 4. t. mies. zgorzała większa część miasta naszego pożarem gwałtownym. — Pożar dnia 29. Lipca 1841 r. obejmował rozleglejsze pole, ale wczorajszy dotknął więcéj zamieszkane i bogatsze części miasta. — Ogień wybuchnął w szynku około Hanu Imana Oglu, rozszerzył się po cyrkule wielkich szynków i dostał się rychło do gęsto zabudowanego środka miasta, gdzie prawie większa część domów jest z drzewa, a ulice sę bardzo wązkie. — Prawie cała połać Franków, Ormianska, wyjąwszy kilku domów, cyrkuł Kenurio Mahala, zamieszkany przez greckich i katolickich kupców, długa ulica Yeranio, gdzie wielu rzemieślników mieszka, daléj część dziedziny tureckiéj, w przeciągu nie całych 15 godzin, stały się pastwą płomieni. Pomiędzy budynkami zniszczonemi znajdują się konsulaty Holandji i Toskanji, były pałac austrjackiego konsulatu, francuzkie kościoły kapucynów i siostr miłosierdzia i mnóstwo innych budynków. Szkody są niezmierne a byłyby daleko większemi, gdyby nie pomoc ludzi z korwety austrjackiéj »Adriana« i francuzkiego brygu »Volage.« W mieście spokojność panuje.

OBWIESZCZENIE.

Wszystkie osoby nieznajome, które do kaucyi przez Rendanta depozytalnego Walthera w stósunku swym jako Rendant kassy depozytalnéj oraz kassy salaryjnéj Sądu Ziemsko-miejskiego w Pleszewie w ilości 1300 Tal. złożonéj, pretensye z urzędowania jego mieć sądzą, wzywają się, aby takowe najpóźniéj w terminie na dzień 17. Października r. b. zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instrukcyjnéj przed delegowanym Ur. Schüler Refenrendaryuszem wyznaczonym, podali, albowiem w razie przeciwnym z pretensyami swemi do rzeczonéj kaucyi wyłączeni i li do majątku innego Rendanta Walthera oraz do osoby tegoż odesłani być muszą.

Poznań, dnia 13. Czerwca 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

Przedaż koni.

Dnia 27. Sierpnia r. b. mają być w Poznaniu kilka wyranżowanych ogierów i niektóre dwu i trzechletnie konie tutejszego chowu, za gotową zaraz zapłatę w kurancie pruskim, najwięcéj dającemu przedane. — Bliższe warunki jako też konie same przejrzeć można dnia poprzedzającego na ich stanowisku w Poznaniu.

Sieraków dnia 18. Lipca 1845.

Król. Pruska stadnina Poznańska.

Doniesienie o aukcyi.

We środę dnia 3. Września i dni następnych przed południem od 10. a z południa od godziny 3. z powodu zmiany miejsca zamieszkania, sprzedawane będą przez publiczną licytacyą przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 31. w mieszkaniu Assessora medycynalnego Weber wszystkie meble dziwnéj roboty z drzewa polyxandrowego i klonowego, tudzież rozmaite mahoniowe, sprzęty domowe i kuchenne, porcelana, szkło, sprzęty stajenne, powozy i magiel.

Anschütz, Kapitan i Król. Aukcyonator.

Osoba zamieszkała przy matce w Poznaniu, życzy mieć na stancyi i stole panienki uczęszczające na pensye tutejsze. Szanowni rodzice, którzy zechcą jéj córki swoje powierzyć, znajdą troskliwość o wygodę i najstaranniejszy dozór, a posiadając języki polski, francuzki i niemiecki, przyczynić się może przez konwersacyą do postępów w tychże językach.

Wiadomość bliższą powziąć można w domu pod Nrem. 8. Lit. B. na ulicy Strzeleckiéj na drugiém piętrze.

Szanowną publiczność zawiadomiam niniejszém, iż złożywszy prawem przepisane examina jako budowniczy młynów i mejster ciesielski, osiadłem w mieście tutejszém i polecam się do robót ciesielskich, do budowania wszelkich młynów wodnych, parowych, wiatraków, olejni, papierni, tartaków, machin gospodarskich, jako też i do wykonywania wszystkich budowli wodnych.

Poznań, dnia 2. Sierpnia 1845.

Stanisław Hébanowski,
Budowniczy młynów i majster ciesielski, mieszkam tymczasowo w Alumnacie duchownym na Garbarach.

Do wynajęcia od 1. Października jest w domu Nr. 2 przy ulicy Królewskiéj i narożniku Nowego miasta pierwsze piętro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju pod zamkiem z innemi przynależytościami jako też parterre po lewéj ręce, obejmujący dwa pokoje z gabinecikiem i innemi przynależytościami, niemniéj stajnia na parę koni i wozownia. Bliższych szczegółów udziela bióro Administratora przy placu Sapieżyńskim Nr. 2.

W Szelągu
w niedzielę dnia 10. m. b.
pierwszy wielki koncert,
będzie wykonany przez
Szwarcbachską kapelę
z Berlina
(pierwszą w guście Gungla)

Urządzenia wielkie do koncerta niniejszego nie pozwalają, aby zapowiedziany na dziś koncert abonowany mógł mieć miejsce.

R. Lau.

Jutro we wtorek dnia 5. Sierpnia:
siódmy wielki koncert w guście koncertów Straussa.

Tuzin biletów wejścia po tal, nieutracających swéj wartości na wszystkie tak zwane koncerta Straussa, dostać można u kupca P. Bindera i w księgarni Pana Mittlera. Bliższych szczegółów udzielą afisze.

Gerlach.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Sierpnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami	gotowizną
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$87\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{2}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{2}$	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	99
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	$99\frac{1}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{12}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	98	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$200\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	147	146
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	101
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	100	99
Obligi upierw. Reńskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	116	—
» » dito *Lit. B.* .	—	—	$108\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$129\frac{1}{4}$
» » Magdeb.-Halberst	4	$111\frac{1}{2}$	$110\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	140	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	—	$100\frac{1}{2}$